

ALEKSANDER JACKOWSKI

ur. 1920; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Warszawa, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, Stefan Ossowiecki, ojciec, zjawiska paranormalne

Stefan Ossowiecki

To był wielki człowiek, który był niesłuchanie ceniony przez władzę, ponieważ on pomagał w bardzo wielu rzeczach, między innymi był bardzo ceniony przez Piłsudskiego. Ja piszę o tym, jak on uratował mojego ojca wtedy, kiedy mój ojciec był posądzony o kradzież dokumentów rozlokowania przemysłu wojskowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Mój ojciec referował ministrowi prasę, jakieś rzeczy referował, miał to w zielonej teczce i położył tę teczkę na drugiej teczce, która właśnie była z tymi dokumentami, które zginęły, po czym obie teczki zabrał, no i teraz on jest najbardziej oskarżony, ponieważ był u ministra. Przecież wie, że niczego nie ukradł, no ale jest oskarżony. Żandarmeria otacza budynek momentalnie, wszystkich pracowników stawiają na korytarzu, Ossowiecki przychodzi, przechodzi koło każdego człowieka, dochodzi do mojego ojca i mówi: „To pan wziął”. No więc na ojca błąd strach, a on: „Niech pan się nie martwi, ja widzę, jak to jest, że pan kładzie teczkę na drugą, jakaś pani to wkłada później do jakiegoś takiego miejsca w ścianie, oddzielnego pokoiku”. Ta pani to była później u mnie, Janina Oryńczyna, która była takim dyrektorem artystycznym Cepelii i ze mną się z kolei później widziała, no więc to wszystko gdzieś tam się utrzymywało, no i stąd kontakt mojego ojca był z Ossowieckim.

Moja ciotka miała po Prusie taki naszyjnik i ten naszyjnik gdzieś zgubiła i Ossowiecki wtedy powiedział, w jaki sposób to się dzieje, że ona to zgubiła w czasie deszczu na ulicy chyba Lwowskiej albo Poznańskiej, nakładała coś, chustę, i to jej spadło i leży na ziemi. No i po pewnym czasie, po roku czy więcej w PKO zobaczył przy okienku jakiegoś człowieka, do którego podszedł od razu i powiedział: „Proszę pana, pan w zeszłym roku, na jesieni znalazł [naszyjnik] na ulicy”. On mówi: „Tak, ale skąd pan o tym wie?”, „Ja jestem Ossowiecki. Niech pan to zwróci pani Emilii Jackowskiej”. I on to zwrócił.

Ossowiecki robił w naszym domu eksperymenty z udziałem profesora Szarleja,

Pieńkowskiego z fizyków, całe grono było. Na przykład przesunął rzeźbę mojego stryja, to była rzeźba wielkości mniej więcej półtora, z gipsu, na postumencie i on ją przesunął o półtora metra, o dwa metry tylko siłą wzroku. Mówił, że później on to odchorowuje. Prawie trzy tygodnie odchorowywał to później, ale inne rzeczy to robił bez dużego wysiłku. On mi tłumaczył, pamiętam, bo on do nas przychodził na czwartkowe obiady zawsze do domu, że on przyszłości nie widzi, kiedyś potem czytałem że on podobno coś mówi, że tak, ale mnie mówił, że on przyszłości nie widzi, że on widzi tylko to, co się dzieje, co jest, co było, to jest taka zdolność telepatyczna. Jego pozycja wtedy była inna, teraz na przykład Klimuszko miał trochę taką charyzmę, jaką miał Ossowiecki, nie do tego stopnia jeszcze, ale już miał taką [jakąś]. Ossowiecki na przykład widział, jak ja byłem na Syberii, mój ojciec oczywiście przecież prosił Ossowieckiego o to, bo nie wiedział, gdzie ja jestem. Kiedy wyjechałem ze Lwowa, przez okres jakichś trzech miesięcy nie miał żadnego kontaktu ze mną i pokazywał moje zdjęcia Ossowieckiemu i wtedy Ossowiecki mówi tak: „On jest zadowolony. On jest w bardzo pięknym miejscu. Tam jest tak pięknie, że on jest zadowolony”. I ojciec nie chciał temu wierzyć. Otrzymał mój pierwszy list, że ja jestem na Syberii, że jest tutaj tak cudownie, więc Ossowiecki widział rzecz, która jest w zasadzie mało prawdopodobna, bo mało komu przyjdzie do głowy, jeżeli ma opowiedzieć o synu, który jest na Syberii, że on tam jest zadowolony i że ma piękny pejzaż. Dla mnie, jak ja mam piękny pejzaż, to jest cholernie ważne.

Data i miejsce nagrania	2007-03-19, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"